

István Kovács

Budapeszt

Raporty Antoniego Józefa Jędrzejewicza o możliwościach i nadziejach Galicji w lecie 1848 r.

Wydarzenia Wiosny Ludów budziły nadzieję na wskrzeszenie Polski zarówno w kręgach emigracyjnych, jak i pod zaborami, mniej w Królestwie Polskim, bardziej w Wielkim Księstwie Poznańskim, a szczególnie w Galicji, gdzie na mocy konstytucji ogłoszonej 25 kwietnia 1848 r. powstawały rady narodowe i gwardie narodowe. Właśnie z tego powodu Agencja Główna rozszerzyła swoją sieć agenturalną na Galicję. Od czerwca 1848 r. regularnie wysyłano raporty do Hotelu Lambert na temat sytuacji polityczno-społecznej w Galicji i szansy powodzenia działań konspiracyjnych. Szczególnie zasługuje na uwagę raport Antoniego Józefa Jędrzejewicza z dnia 29 lipca 1848 r. ze względu na trafną analizę sytuacji, pozbawioną złudzeń na zmiany w Galicji.

Słowa kluczowe: Wiosna Ludów, Galicja, Agencja Główna, Hotel Lambert

Na początku maja 1848 r. rozwiały się polskie nadzieje na to, że Wielkie Księstwo Poznańskie może przekształcić się w państwo polskie, a jego siły wojskowe, u boku armii pruskiej, wezmą udział w wojnie przeciw Rosji, która wówczas – przez krótki czas – uważała liberalny rząd berliński za swego wroga numer 1. W Galicji i w kręgach emigracyjnych żywiono również nadzieję, że car Mikołaj I nie zgodzi się na radykalne zmiany polityczno-społeczne, jakie wiosną 1848 r. nastąpiły w imperium Habsburgów, a to w sposób nieunikniony doprowadzi do wojny między Rosją a Austrią. Do Galicji nie dotarła bowiem wiadomość, że car Mikołaj akurat na początku kwietnia z demonstracyjną serdecznością przyjmował hrabiego Friedricha Thuna, wysłanego do Petersburga przez cesarza, aby zapobiec jakimkolwiek nieporozumieniom i – w konsekwencji – konfliktowi zbrojnemu. „Pojmuję trudność waszego położenia, oddaję pełną sprawiedliwość intencjom waszego rządu i życzę z całego serca, by mu się powiodło w jego trudnym zamierzeniu. Wiem dobrze, że świat przypisuje mi intencje bardzo mało konstytucyjne, wszelako rozumiem doskonale siłę okoliczności, sytuację, którym niepodobna stawić opór. Nie ja będę tym, który oddali się od Austrii lub będzie piętzył przeszkodo-

dy na jej drodze. Nie mogę nawet zrozumieć, aby polityka austriacka i rosyjska mogły się kiedykolwiek rozdzielić i kroczyć odmienną drogą...”¹

Trzeźwo myślący przywódcy emigracji polskiej, wraz z częścią działaczy politycznych z Galicji, wykazywali niemało optymizmu, dostosowując się do możliwości działania gwarantowanych przez konstytucję, którą ogłosił w kwietniu dwór wiedeński. Uważano bowiem, że dzięki swobodzie organizowania gwardii narodowych oraz rad narodowych świadomego wyboru, dzięki możliwości wysyłania deputowanych galicyjskich do sejmu austriackiego będzie można z biegiem czasu osiągnąć cel podstawowy: powstanie coraz bardziej samodzielnego „kraju polskiego” jako punktu wyjścia do wskrzeszenia Polski „całej i niepodległej”.

W tym celu Agencja Główna rozszerzyła sieć swojej działalności na Galicję, przy czym z emigrantów, którzy wiosną 1848 r. powrócili (albo specjalnie w tym celu zostali wysłani) do „Królestwa Galicji”, starano się zorganizować sieć agenturalną. O tym, jakie zadania powierzono agentom, informują nas w pewnej mierze instrukcje sformułowane 11 sierpnia 1848 r. w Paryżu – z polecenia księcia Adama Jerzego Czartoryskiego – przez Stanisława Gajewskiego i Janusza Woronicza².

Raporty różnych „okazjonalnych” agentów wysyłane były już prawdopodobnie od czerwca. Znamy między innymi tekst raportu skierowanego 24 lipca przez Antoniego Walewskiego do Paryża³ oraz raportu Andrzeja Przebysławskiego, wysłanego 15 lipca do Stambułu, do Michała Czaykowskiego⁴. Z kolei Antoni Józef Jędrzejewicz wysłał swój raport 29 lipca ze Lwowa – przez Feliksa Czaplickiego-Bolmina – do Adama Jerzego Czartoryskiego. Ostatni z wymienionych raportów może być dla nas szczególnie interesujący zarówno ze względu na swą jasno sformułowaną treść, diagnozę polityczną, jak i dlatego, że jego moralne aspekty pozostały aktualne do dzisiaj i jeszcze z tego powodu, że nadawca otrzymał nań odpowiedź⁵.

W analizach Jędrzejewicza odbijają się poglądy obozu Czartoryskiego, który uważał działalność Towarzystwa Demokratycznego Polskiego na terenie Galicji w 1848 r. – na podstawie doświadczeń z roku 1846 – za niebezpieczną i szkodliwą, ze względu na sprawę polską, jak i na bezpieczeństwo szlachty polskiej. Czartoryskiemu, podobnie jak Stowarzyszeniu Ziemiańskiemu, zależało bowiem na wsparciu ze strony szlachty.

¹ J. Feldman, *Sprawa polska w roku 1848*, Kraków 1933, s. 248, 249.

² Biblioteka Czartoryskich, rkps 5362, s. 4–9.

³ Tamże, s. 13–17.

⁴ Tamże, s. 22–24.

⁵ Tamże, s. 46, 47.

Antoni Józef Jędrzejewicz (Jendrzejwicz, Jędrzejowicz) może być tą samą osobą, która urodziła się 13 czerwca 1801 r. w Płocku. W 1818 r. Jędrzejewicz wstąpił do batalionu saperów Królestwa Polskiego. Na początku powstania listopadowego awansowano go na podoficera 1. pułku strzelców pieszych, a 10 sierpnia 1831 na podporucznika 6. pułku strzelców pieszych. We wrześniu przeszedł do Galicji, gdzie na krótki czas został internowany przez władze austriackie. Opuściwszy Austrię, udał się na emigrację do Francji, gdzie skierowano go do zakładu w Besançon. Za udział w wyprawie sabaudzkiej w 1834 r. został uwięziony w Szwajcarii. Po krótkim czasie mógł wyjechać do Londynu, gdzie w sierpniu – jako członek Ogółu – potępił politykę A.J. Czartoryskiego. Niebawem wrócił do Francji, gdzie do wiosny 1848 mieszkał – poza krótkimi przerwami – w Miluzie. Był uczestnikiem francuskiej Wiosny Ludów. W kwietniu 1848 r. udał się do Galicji⁶ i osiadł we Lwowie.

Czaplicki-Bolmin 6 września 1848 r. tak go przedstawił w liście wysłanym do Paryża: „Radzę usilnie zgłaszać się do Jędrzejewicza w celu wzywania go we Lwowie i Galicji, jest to bardzo praktyczny, rozsądny i z gorącym sercem człowiek”⁷.

Wincenty Budzyński, który na początku 1849 r. z ramienia Ludwika Bystrznowskiego został jako agent A.J. Czartoryskiego skierowany do Węgier, za poparciem generała Henryka Dembińskiego udał się w lipcu z Budapesztu do generała Bema. Towarzyszył mu po drodze do Siedmiogrodu Jędrzejewicz⁸. Dotarli do dowódcy armii siedmiogrodzkiej prawie w przededniu upadku walk wolnościowych na Węgrzech, po przegranej bitwie pod Szegeszwarrem 31 lipca. Rozmawiali z Bemem, który wieczorem leżał jeszcze na polu bitwy, udając martwego, tego samego dnia przed północą w Székelykeresztúr. Za jego radą wrócili do stolicy Siedmiogrodu, do Kołożwaru. Na początku sierpnia obaj wstąpili do siedmiogrodzkiego legionu polskiego i brali udział w jego ostatnich potyczkach – 15, 16 i 17 sierpnia – pod Bánffyuhunyadem i Czuczą. Siedmiogrodzki legion polski nie złożył broni 24 i 25 sierpnia pod Zibo, lecz wycofał się w kierunku Nagybány i rozproszył na terenie Siedmiogrodu i Węgier⁹. Jędrzejewiczowi – prawdopodobnie w towarzystwie Wincen- tego Budzyńskiego i Leona Czechowskiego – udało się przedostać do Prus. Po jakimś czasie wrócił do Francji, gdzie wkrótce zmarł¹⁰.

⁶ R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów polskich powstania listopadowego*, t. 2, Warszawa 1996, s. 224.

⁷ BCz, rkps 5362, s. 31.

⁸ BCz, rkps 5428, s. 609;

⁹ J.W. Rucki, *Bem w Siedmiogrodzie i w Banacie*, Lwów 1862, s. 220, 221.

¹⁰ BCz, rkps 5351 I, t. 2, s. 263,

Instrukcja dla Agencji w Galicji

Galicja w obecnym stanie kraju polskiego jedynie być może punktem oparcia dla powstania narodowego, pierwszą podstawą potęgi polskiej.

Galicja przez swe położenie geograficzne, rozciągłość, ludność i zasoby posiada wszelkie potrzebne do swego dzisiejszego powołania warunki, lecz aby była w stanie mu odpowiedzieć, potrzeba, aby pod względem moralnego swego usposobienia odpowiadała stopniowi swych materialnych środków. –

Starać się o to moralne przysposobienie Galicji, wszelkimi środkami wpływu, jest celem i przeznaczeniem Agencji, której niniejsze instrukcje, za wskazówkę postępowania służyć mają. –

P.[an] Stanisław Gajewski¹¹, któremu głównie misja w Galicji powierzona jest, równie jak i Jego dwaj współpracownicy, wiedzą dobrze, jakie i w jakim stopniu być musi usposobienie Galicji, aby prowincja ta odpowiedziała nadziejom, jakie na nią cała Polska pokłada, niemniej też P. S. Gajewski i Jego towarzysze wiedzą, z jaką przezornością i miarą, do powierzonej im czynności przystępować mają, przeto tak o jednym, jak i o drugim w niniejszej instrukcji mowy nie będzie – zresztą oba te przedmioty, będą stanowić ośnowę stałej i ciągłej korespondencji naszej z rzeszoną Agencją. –

W niniejszym ogólnie tylko skreśliemy to, co nas dotąd o obecnym stanie Galicji dochodzi, a co przejrzyć i ocenić na miejscu będzie obowiązkiem Agencji, która do stanu, jaki zastanie na miejscu, zastosuje porządek swych czynności. –

Rozwinięciu się ducha polskiego w Galicji, a raczej w użyteczniemu go na korzyść Polski całej, stoją dotąd na zawadzie następujące rzeczy:

1.) Niejasne i wcale nieoznaczone położenie Galicji w rzędzie austriackich posiadłości. Galicji z mocy traktatu wiedeńskiego należą się własne narodowe instytucje, tego więc Galicja w stosunkach z rządem centralnym, jak równie i w sejmie monarchii austriackiej, domagać się winna, lekkie cenienie rzeczonych zaręczzeń byłoby wielce szkodliwym, takowe bowiem przy osłabieniu władzy centralnej w Wiedniu mogą przyjąć nader rozciągle i obszerne tłumaczenie i służyć właśnie do zrealizowania kresu wszystkich życzeń, jakim jest niepodległość Polski. –

2.) Drugą zawadą rozwijania się siły polskiej są urzędnicy Niemcy, dawnego systematu austriackiego. – Samo przez się rozumie się, że uzyskanie narodowych instytucji prowadzi za sobą usunięcie rzeczonych urzędników.

¹¹ Stanisław L. Gajewski (1811–1857) – powstaniec, emigrant, współpracownik A.J. Czartoryskiego.

Wszakże potrzeba i można oprócz ogólnych na obszerniejszym polu starań o udzielniejszy byt z godnym postępowaniem domagać się, dziś nawet, o zmianę tych urzędników, których nadużycia i niegodziwości udowodnić się zaraz dadzą. Na miejsce każdego zaskarżonego tem sposobem urzędnika trzeba żądać nominacji Polaka. Dziś np. Gubernatorstwo Galicji jest wakującym, czemuby posłowie galicyjscy w Wiedniu nie mieli od swych Komendantów wyraźnego odebrać polecenia, aby domagali się nominacji na ten urząd Polaka. W wojsku austriackim znajduje się generał Gorzkowski¹², Galicjanie powinni by prosić, aby jemu powierzoną była komenda wojsk w tej prowincji.

3.) Następnie przychodzi stan włościan – na tych trzeba przedsięwziąć wszystkie środki wpływu, przy łagodności, wyrozumiałości i przy dobrodziejstwie – ale obok tego moralnego działania doprowadzić do skutku, o ile być może, najsilniejszą i, ile być może, najmądrniejszą organizacją Gwardii Narodowych¹³. Chwila koncesji, jakie rząd centralny zrobić był zmuszonym, może przeminać – trzeba więc spieszyć z zakupieniem i sprowadzeniem broni, do uzbrojenia rzeczony Gwardii niezbicie potrzebnej. – Powodzenia oręża austriackiego we Włoszech każą się obawiać prędkiej w Wiedniu reakcji, a nawet restauracji dawnego porządku rzeczy, o ileżby Galicjanie swemu własnemu i ogólnemu całej Polski interesowi stali się winnymi, gdyby bezbronni z własnej winy, doczekali się grożącej reakcji.

Szczególnie zwrócić trzeba uwagę na tak zwaną gwardię konną. Każdy właściciel powinien, korzystając z danego w tej mierze pozwolenia, umontować i uzbroić jak największą liczbę ludzi dworskich – to nie tylko utworzy siłę zdolną zasłonić od wszelkich zamachów i zaburzeń chłopskich, ale oraz dać ludowi temu zbawienne wyobrażenie o sile Polski – a tym samym odzyskać ich dla rzeczy narodowej. – Gwardia ta utworzyć może i powinna liczną i porządną jazdę, równie gotową do obrony kraju, jak sposobną do zaczepnej wojny. – Od 1832 roku dawane były podobne rady. – Dziś położenie Galicji pozwala je wykonać na obszerną skalę, z dokładnością co do szczegółów, a pod zasłoną danego przez rząd pozwolenia. – Na utworzeniu tej jazdy leży równie bezpieczeństwo szlachty galicyjskiej, jak i przyszłość Polski, nikt więc ofiary

¹² Karol Gorzkowski (1778–1858) – wojskowy, austriacki generał, w 1849 r. wojskowy gubernator Wenecji.

¹³ Gwardię Narodową zaczęto organizować w Krakowie już 17 marca, choć jej statut został zatwierdzony dopiero 31 marca. Gwardie Narodowe w miejscowościach galicyjskich powstawały przez cały kwiecień (gubernator Franz Stadion wydał na ich organizację zgodę 16-go kwietnia). Ich najbardziej wartościową część, tzw. gwardia konna, powstawała od maja 1848 r. Dowódcą Gwardii Narodowej na początku był generał Józef Załuski, a po jego rezygnacji pułkownik Roman Wybranowski (1790–1863), awansowany później na generała.

żałować nie powinien. Żadna też wymówka, gdyby to zaniechaniem lub niedbale wykonanym być miało, nie usprawiedliwi już Galicjan; bo rząd już na to pozwala, jazda zaś ta nie potrzebuje broni palnej, bez siecznej nawet obejść się może; lanca jeźdźcowi wystarcza, wartość jego stanowi sam człowiek i koń. – Konie i dworskich w pewnej liczbie każde dominium posiada. – Przeto nie mieć tej jazdy jest to wyraźnie stać się winnym złej chęci lub niedarowanej niedbałości. – Domowa ta, że tak się wyrazim, formacja, w jak wielkiej proporcji dać może jazdę, następnym przykładem łatwo da się ocenić. – Przyuszczając, że Galicja liczy tysiąc dworów szlacheckich, kładziemy w przecięciu 6-ciu jeźdźców na dwór, byłoby to już ośm pułków wyborowej jazdy, którą w danym razie przez rozszerzenie kadr podnieść można do liczby 15-tu pułków. – Jest więc bez zachodów i trudności początek poważnej siły. Łącząc więc środki moralne wpływu na chłopów z utworzeniem siły zbrojnej konnej i pieszej w Gwardiach Narodowych Galicja odzyskuje całą swą ludność i stanowi wyraźną potęgą. –

4.) Nareszcie przychodzi nieporozumienie z Rusią – jakie na usunięcie tego złego trzeba przedsięwziąć środki, to dopiero bliższe na miejscu poznanie rzeczy wskazać może.

Aby do wskazanych tu dopiero punktów zapewnić potrzebną i skuteczną dążność, potrzeba jedności w chęciach, potrzeba jej wreszcie w działaniu i sterze. Owej pod tym względem, o ile wiemy, stan Galicji jest wcale niezadawalnym. – Obecnie są tam dwa różne od siebie i niezbyt sobie przychylnie grona – a mianowicie *Rada Narodowa*¹⁴ i *Towarzystwo Ziemiańskie*¹⁵ – jednego i drugiego skład co do osób i ich usposobienia są już P. S. Gajewskiemu wiadome. –

W ogólności powiemy tu, że *Rada Narodowa* liczy w swym gronie ludzi popularniejszych, tych co zawsze uchodzili za więcej ruchawych, a przynajmniej więcej czynnych patriotów – że mniej więcej uważaną jak Rada, jako polska w Galicji władza, że ma ku swej pomocy Rady Cyrkularne, słowem Rada stanowi już początek organizacji krajowej. – *Towarzystwo Ziemiańskie* jest dopiero w zawiązku, składa się dotąd z osób wprawdzie możniejszych, ale niepopularnych, mianych za oziębłych patriotów – zalecają je wszakże te dwa

¹⁴ Rada Narodowa – powstała 14 kwietnia 1848 r. z inicjatywy demokratów. Formalnie była to 25-osobowa redakcja pisma mającego wychodzić pod takim samym tytułem we Lwowie. Faktycznie miał to być polski demokratyczny parlament, którego celem było kierowanie obodem narodowym w Galicji.

¹⁵ Właściwie Stowarzyszenie Ziemiańskie, oryginalna nazwa: Stowarzyszenie Właścicieli Większych Posiadłości. Powstało ono z inicjatywy Jana Gwalberta Pawlikowskiego 3 maja 1848 r. Znaczenie obu organizacji zależało od poparcia szlachty.

względy; pierwszy, że może realizować większe zasoby pieniężne, drugi, że może do pewnego punktu zużyteczniać dla sprawy narodowej ludzi lękliwych i od wszelkiego działania politycznego stroniących; a to dlatego, że ich łączy własnym interesem w celu wspólnego zabezpieczenia się od bezprawia urzędników i od zaburzeń chłopskich – zresztą się zapewnia zachowanie ziemi w rękach polskich. –

Pomimo że Centralizacja *Tow.[arzystwa] Demokratycznego*¹⁶ powszechnie w Galicji jest niepopularną – że jej dotychczasowe czynności nie znajdują tam poklasku – Centralizacja ta jednak strachem, jaki obudzać i utrzymywać umie, zyskując sobie potrzebną powolność, ciąży na Galicji.

Rada Narodowa ma być wyraźniej pod wpływem Centralizacji, z powodu, że przyjęła do swego grona P. Heltmana¹⁷. *Towarzystwo Ziemiańskie* nie tylko ma być wolne od wpływu Centralizacji, ale przeciwnie, zamierza wyraźny jej stawić opór w prowincji.

Oprócz tych dwóch gron uorganizowanych i ligi, którą we Wrocławiu układano, a której stanu dotąd nie znamy, mogą się jeszcze znajdować ludzie pojedynczy z pretensjami przewodniczenia, z pewnymi środkami działania i wpływu, którzy mogą przedstawiać odrębne punkta działalności.

Ten stan jest fatalny, ale zupełnej naprawy takowego nie można sobie obiecywać tylko z czasem, przy bardzo przezornym i ostrożnym postępowaniu. – Tymczasem Agencja musi co do swej misji, egzystencji i celów starannie się ukrywać, a zręcznie każde grono lub kółko podobne do tych, co tu są wskazane poznawać, zyskiwać sobie do niego przystęp, i zręcznie na nie radami swemi wpływać. –

Po dobrym zapewnieniu sobie potrzebnych wpływów wypadnie dążyć, aby Radę uwolnić z przewagi demokratów wersalskich, skład jej ulepszyć i prowadzić ją do tego, aby ona ogarnęła zarząd Galicji. – *Tow:[arzystwo] zaś Ziemiańskie* utrzymywać jako potrzebnego do naprawy Rady współzawodnika, a działalność jego kierując więcej co do rządu na drodze legalnej utrzymywać się może. –

Zostawując rozwijanie tej instrukcji ciągłej korespondencji, sądzimy, że wypada Galicjanom przedstawiać jako smutny przykład Poznańskie; które jedyne w całej Polsce posiadając od 1831 do bieżącego roku możliwość przysposobienia środków do korzystania z tak wielkich wypadków, jakimi są te, w których

¹⁶ Na czele Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, powstałego w marcu 1832 r., od roku 1836 stała Centralizacja złożona z 5 osób, obierana co roku przez członków w drodze korespondencyjnej. Urzędowała do roku 1840 w Poitiers, potem w Wersalu.

¹⁷ Wiktor Heltman (1796–1874), czołowy działacz Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. W 1848 r. działał w Krakowie i Lwowie.

obecnie żyjemy, częścią przez nierozum, częścią przez niedbałość zmitrężyło drogi czas i lepsze stosunkowo położenie i sprawiło, że pomimo wstrząśnień w dwóch zaborczych mocarstwach, Polska nic jeszcze nie zyskała.

Teraz przystępujemy do szczególnych poleceń, jakie dziś już dać możemy.

1.) Znajduje się w Przemyślu w cyrkule Pan Szczepanowski¹⁸, którego z mocy przyjętych przez niego zobowiązań w roku 1844 załączamy do składu Agencji Galicyjskiej.

2.) P. Gajewski zakomunikuje to postanowienie Xięcia Jegomości Panu Szczepanowskiemu, urządzi sobie z nim stały i pewny stosunek, i działania P. Szczepanowskiego policzy do przedmiotów wchodząc mających do raportów, jakie z Agencji zdawać jest obowiązany.

3.) Pan Gajewski znajdzie we Lwowie P. Walewskiego¹⁹, któremu odda pismo Xięcia Jegomości. – P. Walewski skompletuje Panu Gajewskiemu opis stanu Galicji, gdyby stan ten wymagał odmiany w głównych punktach niniejszej instrukcji. –

Pan Gajewski po sprawdzeniu sam przez się rzeczy uczyni swe przedstawienia Xięciu co do rzeczonych modyfikacji – P. Gajewski głównie pamiętać ma, że zapewnienie regularnych i pewnych komunikacji z *Xięciem Jegomością*, głównym jest warunkiem powodzenia jego misji, przeto w przejeździe urządzi sobie stacje korespondencji z Paryżem – o pierwszą umówi się w Kolonii z *P. Ederwein* – następnie starać się będzie o podobną *stację* w punkcie jakim pośrednim Niemiec, im mniej będzie znaczące miejsce, tem lepsze – o tym się rozmówi z *P. Ederwein*. – Trzecią stację urządzi we Wrocławiu – ostatnią w Krakowie albo Tarnowie, tak listy z rąk do rąk, choć pocztą przechodząc, pewniej przechodzić mogą.

Drugą linię P. S. Gajewski urządzi ze Lwowa do Białokrynicy, aby z tego miejsca przysyłać mógł do Stambułu do P. Czajkowskiego²⁰, i wzajemnie od niego otrzymywać komunikacje.

Pierwszą uprzednią czynnością P. Gajewskiego (wszakże po zapewnieniu komunikacji) będzie, za pomocą Szczepanowskiego zapewnić sobie współpracowników choć w kilku cyrkulach, ten wzgląd ma także przewodniczyć

¹⁸ Ignacy Szczepanowski (1811–1869) – powstaniec, publicysta.

¹⁹ Antoni Walewski (1805–1876) – powstaniec, emigrant, później profesor historii powszechnej UJ.

²⁰ Michał Czajkowski (Michel Czayka, pasza Mehmed Sadyk) (1804–1886) był szefem organizowanej przez A.J. Czartoryskiego w 1841 r. w Konstantynopolu Agencji Głównej Misji Wschodniej. Agencja miała swych agentów na terenie dzisiejszej Serbii, Bułgarii i w Rumunii. W 1848 r. rozszerzyła swoją działalność na Galicję.

w osadzeniu P. Boczkowskiego, którego wszakże szczególnym przeznaczeniem mają być księża ruscy.

4.) P. Olizarowski²¹ zostanie we Lwowie – sferą jego działania będą literaci i salony. – Paryż dnia 11 sierpnia 1848 roku. – Z polecenia i w imieniu Xięcia Jegomości. –

(Podpisano): Janusz Woronicz²² – Stanisław Gajewski.

Raport P. Jędrzejewicza Lwów, 29 lipca 1848

Będąc w niemożności od kilku miesięcy już to z prywatnych przyczyn, już to z powodu niewiadomości miejsca stałego pobytu pana majora²³, przypomnienia się jego pamięci, spieszę dzisiaj za pierwszą podaną mi sposobnością, przez grzeczność P. Czaplickiego²⁴, żeby wypełnić mój obowiązek składając moje uznanie i. t. d. –

Nie wiem, jak dotąd dokładnie dochodziły moje listy i wątpię zresztą, żeby mogły być dostateczne do objaśnienia co do położenia naszej prowincji, ale zapewne już i z innych stron, a może i z naszych pism publicznych jest mu wiadome, jak wewnętrzne nasze stosunki, a nawet własne nasze moralne usposobienie stawia nam we wszystkim zapory, więzi ręce, także co bądź jakkolwiek ważne i konieczne jest wszystko, co tylko w kraju działać możemy, jednakże bez stanowczych wypadków z zewnątrz, bardzo tylko niepewne i drobne możemy stawiać kroki. Pan Czaplicki naoczny świadek najlepiej będzie mógł opisać, jakie rozprężenia z jednej, a zaślepienie z drugiej strony panuje we wszystkich. Sejm to główna nasza nadzieja, zupełnie nie wiadomo, do jakiego nas doprowadzi rezultatu; połowa naszych deputowanych, ludzi mało doświadczenia mających, jest pod wpływem obstrukcyjnego liberalizmu wiedeńskiego, który dla nas najzgubniejszy, a o drugiej połowie nie ma i co wspominać, są to chlopi po większej części przywódcy, agitatorowie między ludem odznaczający się przychylnością do cesarza i urzędników. Najszczęśliwszym byłoby dla nas wypadkiem, żeby ten sejm mógł się rozwiązać, a prowincjonalne sejmy przetworzyć, lecz i wtenczas, jeżeli przejdzie ten nie-

²¹ Tomasz A. Olizarowski (1811–1879) – emigrant.

²² Janusz Woronicz (1805–1874) – sekretarz i agent dyplomatyczny A.J. Czartoryskiego.

²³ Prawdopodobnie chodzi o Ludwika Bystrzonowskiego (1797–1878), zwolennika Czartoryskiego, który od jesieni 1848 r. działał jako agent Czartoryskiego i rządu francuskiego na Bałkanach.

²⁴ Feliks Czaplicki (prawdopodobnie żył w latach 1795–1870) – w latach 1847–1849 agent dyplomatyczny A.J. Czartoryskiego w Prusach, Galicji i na Węgrzech.

ograniczony liberalny system wyborów, tak silnie popierany w Wiedniu przez tamtejszych demokratów, a u nas przez tych, co chcą à tout prix szlachę, i w ogóle wszystkich rozumniejszych od wpływu usunąć, popierany w Galicji przez rząd, przez chłopów deputowanych. – Wątpię, żeby wtedy przez niego można sobie pomyślną rokować reorganizację. –

Zresztą ktoś może powiedzieć, kiedy i nawet czy to nastąpi istotnie, a stan nasz taki prowizoryczny nie tylko niszczy materiały, byt kraju, ale trawi go nawet i pod najgorszy wpływ oddaje moralnie.

Rada narodowa niby koncentracja opinii narodowej, niby reprezentacja przyszłej władzy wykonawczej, nosi już w sobie zarody przyszłej śmierci, i jest ciągle w stanie zupełnej niemocy, zamiast organizować co tylko się da organizować, jak to np. wszelkie instytucje naukowe, gwardie, przyspasabiać i wypracowywać przyszłą reorganizację, i tym sposobem przygotowywać kraj do przyszłych posług tak cywilnych, jak i wojskowych, ona woli się bawić w ciągle protestacje i zażalenia na urzędowników przed tymiż samymi urzędnikami mającymi w rezerwie armię udyscyplinowaną, silną, pełną ducha militarnego i tego éspir de corps, który więcej znaczy niżeli ślepe posłuszeństwa. Rada narodowa zamiast koncentrować te rozsypane siły, które rzeczywiście mogą i chcą krajowi służyć, zamiast wspierać i podnosić szlachtę, w której już wszystkie zarody tej tak strasznej dla kmiota, a okrzyczanej szlachetczyzny wytępiłone, która nigdy duchem hartycznym powodowaną nie będzie, ani być może, a dotąd pokazała najlepsze chęci, poniosła największe i jedyne ofiary. Zamiast popierać mówię ten jedyny patriotyczny element, ona woli kumować jakimś innym dziwolągom, które, tylko dzięki wyuzdanej wyobraźni naszej – „intelligencyi” – tak zwanej, czyli gazeciarzy i ich pomocników na świat przychodziło, jak to się ma w towarzystwie czeladzi, ekonomów, mandatarujszy, lokai i.tp. towarzystwa przedwczesne u nas, a mające jedyny cel kalania i poniewierania wszystkiego, czego tylko czuć albo rozumieć nie umieją.

Mimo całego tego wzburzonego życia żaden jeszcze nie wyniósł się człowiek wyższych zdolności. – Dziennikarstwo prowadzone przez ludzi płaskich, niezdolnych lub spekulantów, którym własne „Ja” najwyższym celem, stara się li o popularność, jest tylko brukowych opinii wyrazem, szlachta krzywi na nie nosem, jednakże częścią przez ciekawość, częścią przez bojaźń, żeby nie być obwinioną o obojętność, dla publicystyki narodowej popiera te ramoty, kosztem swej kieszeni, a nawet kosztem swego honoru. – *Towarzystwo Ziemiańskie*, mając mnie oraz redakcję, jeszcze nie wyjawilo swych zamiarów, lecz już z góry jest okrzyczane, ponieważ najczęściej się składa z obywateli ziemię posiadających. –

Gwardia ta, dotychczas może najważniejsza instytucja, jaką nam dała Konstytucja, już także w części zarażona tym duchem nierządu i zarozumiałej indywidualności, dziś wszędzie grasującej. – Dwojakiego ją mamy rodzaju, gwardię obywatelską we Lwowie i po małych miasteczkach, a oprócz tego legion akademicki. – Nie wiem, czy to przez liberalizm, czy też przez drobną ambicję, dość, że zaprowadzono prawo, że w obywatelskiej co trzy, a w akademickiej co miesiąc zmieniają się oficerowie – oczywisty stąd ciągły nieład, nieporządek, brak wszelkiej karności, pole do wszystkich intryg. Instruktorów mamy bardzo mało dobrych, i to jeden od lasa, drugi od sasa, jednostajności żadnej, która i tak tylko na zwyczajnej organicza się mustrze, tym sposobem, to co ma być, powinno być, jądrem, kadrami przyszłego naszego wojska, jest tylko zabawką u żołnierza, jakąś zbrojną manifestacją przeciw austriackiemu wojsku i urzędnikom.

Tak jest we Lwowie, w małych zaś miasteczkach jest gorzej, żadnego nadzoru, jeżeli są jakie chęci, to tak zdeorganizowane, tak nieumiejętne, że żadnego nie odnoszą skutku – po wsiach chłopci najprzeciwiejsi gwardii i wogóle wszelkiemu wpływowi obywateli. – Najsmutniejszy jest jednak widok gwardii akademickiej²⁵, jest to przeto 1000 młodzieży pod bronią, tracący połowę czasu od pięciu miesięcy na musztrę plutonu i batalionu, której nie umie dotąd, a drugą połowę na rezonowaniu o polityce i socjalizmie. – Ta instytucja, z której największe dla kraju możnaby wyciągnąć korzyści, staje mu też z każdym dniem szkodliwszą, młodzież tym sposobem, zamiast uzdatniać się do jakiegokolwiek fachowego przedmiotu, wpaja tylko w siebie największą zarozumiałość i pretensje czasem najśmieszniejsze, gdyby nie pociągały okropnych za sobą skutków, nie dadzą się oni już dzisiaj nikomu powodować, kto nie służy ich namiętnościom, im nie pochlebia, każdy już dzisiaj sądzi, że jest zdolny, że powinien, że musi zająć najważniejsze stanowisko w kraju.

Trzeba wyznać, że nie cała wina leży w tej młodzieży, emigracja, ta co dotąd tu przybyła, niemało się już do tego przyczyniła, ona to widzi w takim elemencie najsposobniejsze dla siebie narzędzie, umiała doktrynami, pochlebstwem, podchwycić jej dobrą wiarę, umiała wmówiwszy w nią samodzielność, zrobić z niej ślepe narzędzie swej samowoli, niesforne zresztą dla każdego innego. A pilnie i troskliwie powtykała Centralizacja takie kreatury, wszędzie a najwięcej na instruktorów wojskowych po gwardiach, przybywszy na miejsce mając już przygotowane umysły, zrećcznie gdziekolwiek była tego potrzeba, podsunęła swego kandydata, a rada narodowa sama nieoznaczonej, niejaki opinii, nie umiając ni zobaczyć, ni się oprzeć złemu, kontenta, że znalazła

²⁵ Legię akademicką organizowano wiosną 1848 r. na Uniwersytecie Lwowskim na wzór wiedeńskiej Akademische Legion. Stanowili ją w większości dawni spiskowcy.

człowieka do zapchania dziury, największym pośpiechem rozsyłała ich po wszystkich punktach.

Najlepiej obsadzona młodzież, tam gdzie tchnie w celu jakiejś zmiany w gwardii, jakiej nauki i. t. p. znajdzie się zaraz albo jakiegoś porucznika z poręki Centralizacji, albo też jakąś niewidzialną przeszkodę, którą chcąc pokonać, trzeba gdzieś szukać w jakiejś ogólnej doktrynie, którą każdy inaczej rozumie lub aplikuje. – Zwalić ten despotyzm trzeba koniecznie, a nie można inaczej, jak tylko stanowczym odsadzeniem ludzi, którzy taki wpływ wywierają, a otoczeniem ich innymi, otoczeniem ich ludźmi, którzyby przede wszystkim chęć do jakiejś uzasadnionej pracy wzbudzić umieli. – Uorganizowanie Akademii na stopę wojskową ułatwia wiele; inaczej nadzwyczaj trudne zadanie. – Wielu z tej młodzieży utyskuje nad brakiem środków wyższego kształcenia się w wojskowości, nad bardzo małą liczbą instruktorów i tak uczących tylko samej początkowej musztry, słowem nad brakiem kursu wojskowego. Zaspokojenie tych życzeń jest uorganizować kurs wojskowy, nie tylko żadnego oporu, jestem przekonany, nie znalazłby, ale owszem największe poparcie, tak że nikt z tych agitatorów nie podniósłby głowy przeciw temu, a byłby to najlepszy sposób, jeżeli nie odsunięcia ich zupełnego, to przynajmniej zmniejszenia ich znaczenia. – Urządzić przeważną liczbę młodzieży, którą pewnie znajdziemy, zupełnie na stopę wojskową, sprowadzić im ludzi znających dobrze służbę, mogących im dokładnie pokazać niedostateczność instrukcji, pobieranej od dotychczasowych opiekunów wysłanych przez Towarzystwo Demokratyczne. – Obznajomić ich, ile czas pozwoli, z wszystkimi gałęziami jak najgłębiej, nadać im zamiłowanie realne, nie pozorne zawody, a przeto poszanowanie subordynacji i porządku, byłoby to nie tylko wykształcić kilkuset młodych oficerów, ale byłoby to nawet środek do wskazania młodzieży całego kraju, jakie jest dzisiaj jej położenie, a może do pchnięcia jej na tę drogę. – Wybrawszy na takich nauczycieli ludzi zdolnych wojskowych, mających takt i wyrozumienie na polityczne pojęcie studentów, lecz tylko oddanie się wojskowości, w krótkim czasie ogromnie by na funduszach i wzięciu zyskał. – Ja proponowałem przed kilku dniami podobny projekt pułkownikowi [Romanowi] Wybranowskiemu, myśl dosyć mu się podobała, lecz dla wyjazdu koniecznego, nie mogąc się stanowczo tym zająć, naznaczył mi późniejszy termin do obszerniejszej rozmowy. Widzi on dobrze, że nie może się sam całą gwardią zajmować, a nie ma nikogo do pomocy, a wojskowi tutaj sprowadzeni z Emigracji nie tylko byłiby nauczycielami młodzieży, ale nawet organizatorami gwardii po kraju, ułatwiałiby stosunek z emigracją i sprowadzenie zdatnych instruktorów i ich rozkomenderowanie i kontrolowanie po kraju.

Jędrzejewicz

List do P. Jędrzejewicza - Paryż, d. 19 września 1848

Odebraliśmy list Pana z 29 lipca 1848 roku ze Lwowa. – Czytaliśmy go z ciekawością i ze smutkiem. Wystawiasz Pan dobitnie nader opłakany stan Galicji. Przecież w liście Pana widać, że są elementa, choć słabe, z którymi można z czasem lepszy bieg rzeczom nadać. – Nie wątpimy, że z czasem te elementa pokażą się liczniejszymi i silniejszymi i że będzie można do bardzo znacznych i dobrych rezultatów dojść. – Dlatego chcielibyśmy być dobrze i gruntownie oświeconymi o aktualnym stanie rzeczy w Galicji. – Myślimy wszakże, że od miesiąca lipca ten stan dużo się zmienił i ciągle zapewne się zmienia. – Dlatego prosilibyśmy Pana, choć to Pana będzie dużo nudzić, abys Pan był łaskaw na ten list odpisać i donosić nam czasami, co się dzieje w Galicji. Będziemy Panu za to bardzo wdzięczni i z niecierpliwością będziemy czekać na nowiny od Pana.

Zdaje nam się, że najważniejszą teraz rzeczą jest uorganizowanie i zwłaszcza uzbrojenie Gwardii Narodowej. – Bądź Pan więc łaskaw donieść nam, co w tym względzie się zrobiło i jak się organizuje Gwardia Narodowa we Lwowie i po cyrkułach, jaką władzę mają komendanci, tak co do Gwardii, jak co do administracji cywilnej i wojskowej, czy rząd dał pozwolenie na sprowadzenie broni, co w tym względzie obywatele zrobili i. t. d. –

Po drugie, jaka jest opinia publiczna, a zwłaszcza młodzieży i akademików. – Co myślą o radach rządowych, o główniejszych dziennikach, o towarzystwach politycznych istniejących; np. o Towarzystwie Ziemiańskim, o sejmie wiedeńskim, jakie są ich myśli na przyszłość etc. – Jak uważają politykę zagraniczną etc. – Jakie jest usposobienie chłopów i szlachty po wsiach. – Nareszcie o administracyi rządowej cywilnej i wojskowej, i o administracyi wewnętrznej rad.

Prosilibyśmy od Pana o obszerną i szczegółową odpowiedź na to wszystko. Przyjm Pan...

Antoni Jozef Jędrzejewicz's reports on opportunities and hopes of Galicia in 1848

Summary

The events of the Revolutions of 1848 brought hopes to revive Poland to both the immigration circles and in the annexed territories, to the lesser degree in the Polish Kingdom, more in the Great Duchy of Poznan and especially in Galicia, where due to the constitution announced on the 25th April 1848 national councils and home guards were established. It was precisely the

reason why the Head Agency spread its network onto Galicia. Since June 1848 regular reports were sent to the Hotel Lambert on the political-social situation in Galicia and to chances of the conspiratorial actions to succeed. Special attention should be paid to the report by Antoni Jozef Jedrzejewicz from 29th July 1848 due to very accurate analysis of the situation deprived of illusions for changes in Galicia.

Key words: Revolutions of 1848, Galicia, Head Agency, Hotel Lambert